Nr. 260. We Lwowie — Niedziela 19 Września 1897 **Rok XXX[illegible]**

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmuje we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Oborowski 36 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wollzeile 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Rajchman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednołamowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — [illegible] za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 5 ct. od wyrazu. — [illegible]

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5 - 6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Obietnica hr. Badeniego.

Lwów d. 18 września.

Polepszenie bytu materyalnego urzędników w Austryi uznanem jest od dawna za akt konieczności państwowej, za sprawę, której przeprowadzenie rzeczywiste leży w interesie ogółu ludności. Każdemu bowiem z mieszkańców musi na tem zależyć, ażeby funkcye władzy publicznej — czy to w zakresie administracyi, czy sądownictwa, czy służby skarbowej itd. sprawowali ludzie niezawiśli materyalnie — ludzie, którychby osobiste stosunki majątkowe nie zniewalały nawet nieraz wbrew lepszemu przekonaniu we wnętrznemu wykonywać przysługujące im agendy w sposób niesprawiedliwy, protegujący jednych a z krzywdą dla drugich.

Ustawa zmierzająca do uregulowania płac urzędników państwowych *uchwaloną została jeszcze przez dawny parlament.* Dotąd jednak nie jest ta ustawa przedłożoną do sankcyi z tego powodu, że źródło do pokrycia zwyżki wydatków skarbu państwa na podwyższenie płac urzędniczych miały stanowić dochody z akcyzy od napojów spirytusowych i cukru, które miały być w tym głównie celu odpowiednio podwyższone. Jest to jednak sprawa, która może być załatwioną tylko wraz z całym kompleksem ustaw, obejmujących w całości swej tak zwaną cło-wo-handlową ugodę z Węgrami.

Załatwienie stanowcze tej sprawy uniemożliwiła, jak wiadomo, obstrukcya schönererianów i socyalistów, tak że obecnie rząd i większość parlamentu już tylko o tem myślą, jakby przeprowadzić prowizoryum ugody z Węgrami tj prowizoryczne przedłużenie jej na rok 1998 *w formie dotych czasowej*, a więc bez owego podwyższenia dochodów akcyzowych, z którego mają być pokrywane zwyżki wydatków na podniesione płace urzędnicze.

Tym sposobem znowu miałoby być odroczone przeprowadzenie tej reformy *ad graecas calendas.*

Urzędnicy pamiętają jednak dobrze, iż hr. Badeni osobiście zaangażował się w kwestyi regulacyi ich płac obietnicą, której mu bądź co bądź dotrzymać wypada. Mianowicie przyrzekł on deputacyi, która do niego w tej sprawie zgłosiła się, że rząd postara się o środki ku temu, ażeby podwyższenie płac urzędniczych mogło być przeprowadzonem od 1 stycznia 1898.

Otóż urzędnicy oczekują, iż rząd niewątpliwie słowa dotrzyma. I chociaż ugoda z Węgrami teraz uchwaloną nie będzie, to pomimo to rząd wniesie *osobne przedłożenie do parlamentu co do prowizorycznego pokrycia zwyżki wydatków skarbu państwa na podwyższenie płac urzędniczych od 1 stycznia roku jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa I.*

Takiego przedłożenia obstrukcya zapewne zwalczać nie zechce!

Zdjęcie klątwy
z ks. Stojałowskiego.

Rzym d. 15 sierpnia.

(Koresp. „Gaz. Narod.")

Jak już pisałem przebieg rewizyi procesu ks. Stojałowskiego osłonięty był ścisłą tajemnicą — tak samo cicho i w tajemnicy odbyło się uwolnienie od klątwy i ledwo szczupłe grono osób, z którymi tu ksiądz Stojałowski obcuje, wiedziało, że w dniu 8 września, w uroczystość Narodzenia N. Maryi Panny ks. Stojałowski, złożywszy deklaracyę pisemną i wygłosiwszy przed delegatem papieskim, O. Hyacyntym Cormier, prokuratorem generalnym OO. Dominikanów wyznanie wiary według formuły soboru trydenckiego, w obecności dwu świadków-kapłanów został od klątwy uwolniony, a następnie odprawił mszę świętą w kościele św. Klaudiusza. Teraz też bowiem dowiedziano się powszechniej, że ksiądz Stojałowski mieszka w dawnym domu OO. Zmartwychwstańców, przy wspomnianym kościele św. Klaudiusza, w którym obecnie mieści się kongregacya XX. Eucharystyanów, poświęcająca się wiecznej adoracyi Najświętszego Sakramentu.

Na jakich warunkach odbyło się to pojednanie, nie jest jednak wiadomem, a na zapytania w tym kierunku dostaje się odpowiedź: „Dowiecie się niebawem z publicznego i urzędowego ogłoszenia". Tyle zdaje się być pewnem i to wnosić można z rozmowy z ks. Stojałowskim, który obecnie dopiero zbliża się więcej do Polaków, że wydawnictwa jego nie zostały zakazane, ani powrót do kraju mu nie został wzbroniony. Czy i o ile nakazano mu odwołanie przesadnych i podburzających jego zasad i dążności, nie można wiedzieć.

Czekamy zresztą urzędowego oznajmienia nuncyatury wiedeńskiej, z której się dowiemy, czy rzeczywiście księdzu Stojałowskiemu udało się tak bez wszelkich trudności wyjednać cofnięcie klątwy.

Wyrok w sprawie ks. Stojałowskiego rzuci oczywiście niejakie światło na stanowisko Watykanu w kwestyi tak zwanej chrześcijańsko-socyalnej. W ostatnich czasach dużo pisano o tem, że Ojciec św. zamierza nową w kwestyi socyalnej wydać encyklikę, która wyraźniej zaznaczy zapatrywania Stolicy św. na ruch, który pod nazwą „chrześcijańsko demokratycznego" lub „chrześcijańsko socyalnego" wszędzie obok agitacyi socyalno-demokratycznej najżwawiej się rozwija.

Mogę was zapewnić, że wiadomość ta nie ma podstawy, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Stolica święta co do ruchu chrześcijańsko-socyalnego zachowa swoje tradycyjne stanowisko, mianowicie żądać będzie, aby ruch ten był w łączności dogmatycznej i hierarchicznej z Rzymem, i pod tym warunkiem zostawi mu pewną swobodę rozwijania się. Ma się tu rzecz tak samo jak z formą rządu. Kościół nie kładzie wyżej monarchii nad republikę, lecz żąda, aby czy pierwsza czy druga w ustawodawstwie i działaniu opierały się na zasadach chrześcijańskich. Podobnie Kościół nie stawia konserwatyzmu wyżej ponad demokracyę, lub chrześcijańsko-socyalne zasady, lecz od każdego z tych stronnictw żąda uznania i uszanowania chrześcijańskich zasad. We Francyi czy w Belgii, czy wreszcie we Włoszech, Watykan niedwuznacznie daje do poznania, że chrześcijańsko-socyalnych i demokratów nie należy dla polityczno-społecznych zasad od sądzać od łączności z Kościołem, lecz że katolicy w spokoju i z wzajemnem poszanowaniem powinni pomiędzy sobą dyskutować kwestye społeczne i polityczne, a wspólnie działać w obec ateizmu i antykościelnych stronnictw lub stowarzyszeń.

Te zasady wypowiedziane są w encyklice *Rerum novarum*, w liście do biskupów belgijskich z r. 1896 *in causa sociali*; te w ostatnim czasie wypowiedział Leon przy przyjęciu pielgrzymki robotniczej francuskiej, a [illegible] kilku katolickich redaktorów włoskich.

O ile moje informacye są dokładne, Leon XIII pracuje obecnie nad nową encykliką o „Przenajświętszym Sakramencie", o której sam mówi, że ona będzie ostatnią. [illegible] który mają sposobność zbliżenia się do papieża, twierdzą, że zdaje się odmładniać, nie starzeć.

W końcu zaznaczam, że *si fabula vera*, ma ksiądz Stojałowski mieć w niedzielę 19 b. m. posłuchanie u Leona XIII., podczas którego znak zupełnego pojednania ze Stolicą świętą.

Ruskie sejmiki relacyjne.

Lwów d. 18 września.

Radykali ruscy, a zwłaszcza ich poseł Okuniewski nie ustają w pracy, głównym zaś ich konikiem, którego obecnie dosiadają, jest podział Galicyi.

Nawet na porządku dziennym rozpoczynającego się dziś we Lwowie zjazdu radykalnej partyi ruskiej postawiono między innemi sprawę podziału Galicyi, choć w kwestyi tej osławiony dr. Iwan Franko, jeden z głównych agitatorów tego stronnictwa zajmuje całkiem przeciwne stanowisko, jak to wynika z jego artykułu, pomieszczonego w roku 1887 w *Przegl. społeczn.*, gdzie pisał:

„Jeszcze raz powtarzamy, jedynym warunkiem, przy którym nietylko odrębność na wzór Kroacyi, ale i obecna obszczypana autonomia może wyjść Galicyi na korzyść, jest utworzenie i zorganizowanie silnej partyi ludowej rusko-polskiej, któraby i w Sejmie krajowym i w Radzie państwa potrafiła podnieść głos w obronie interesów ludu... Wobec tej myśli na wskróś legalnej, łatwej do zrealizowania, lecz zarazem wobec teraźniejszych naszych stosunków nadzwyczaj reformatorskiej, by nie powiedzieć rewolucyjnej, musi ustąpić na bok myśl terytoryalnego podziału Galicyi wedle narodowości, podnoszona przez pewną frakcyę Rusinów, myśl trudna do zrealizowania, która przysporzyłaby krajowi naszemu wiele zamętu, dozwoliłaby najrozmaitszym podejrzanej konduity ludziom łowić ryby w mętnej wodzie, lecz natomiast ani na krok nie posunęłaby ani ekonomicznego ani społecznego rozwoju ludu."

Radykali ruscy powinniby głosu tego sobie nie lekceważyć.

Jednym z liczniejszych sejmików relacyjnych był odbyty dnia 12 bm. w Glinianach zwołany przez ks. Daniela Taniaczkiewicza, należącego w Radzie państwa wraz z radykało-socyalistami dr. Okuniewskim i dr. Jarosiewiczem do opozycyjnej frakcyi ruskiej (dr. Jarosiewicz jednak oderwał się od nich i wstąpił do klubu socyalistów). Wczorajsze *Diło* podaje następujące sprawozdanie z tego sejmiku:

„Oprócz licznej inteligencyi miejscowej i zamiejscowej przybyło przeszło 500 mieszczan i włościan. Przewodniczył ks. dziekan Baczyński. [illegible] państwa na ubiegłej sesyi, tudzież z czynności [illegible] posłów ruskich. Zebrani wysłuchali sprawozdania z całą uwagą i oznakami zatwierdzenia. Nastąpiły interpelacye, mianowicie:

Jakie stanowisko zajmuje poseł w sprawie *rozszerzenia autonomii krajów*, którego żąda większość parlamentarna w projektowanym adresie do tronu? Poseł odpowiedział: My Rusini jesteśmy autonomistami, bo chcemy autonomii człowieka, autonomii rodziny, autonomii gminy, autonomii narodu — ale nie możemy chcieć rozszerzenia autonomii krajowej, bo [illegible] dobrze wiemy, jak to [illegible] wyglądać ta rozszerzona autonomia, [illegible]

Druga interpelacya dotyczyła ugody z Węgrami. Poseł wyjaśnił wszystko dokładnie sprawę, zwłaszcza odnowienie przywileju Banku austro-węgierskiego, oświadczył, że w razie gdyby ugoda miała być dokonana z krzywdą dla Austryi, głosować będzie przeciw ugodzie, a już bezwzględnie przeciw odnowieniu przywileju Banku austro-węgierskiego.

Na trzecią interpelacyę co do *obstrukcyi w parlamencie* odpowiedział poseł, że on ani na sposób prowadzenia przez Niemców obstrukcyi, ani też na jej cel godzić się nie może. Niemcy mniemają, że po nad sprawą językowych rozporządzeń w Czechach nie ma już spraw innych, podczas gdy naszem zdaniem, sprawa pozbawienia narodu ruskiego prymitywnych praw konstytucyjnych jest dla nas sprawą bardziej piekącą, niż sprawa rozporządzeń językowych w Czechach. Niemcy chcą nas [illegible] uprzywilejowanem stanowiskiem Galicyi, a za takiej gościnności naród ruski bardzo pięknie podziękował, i nie ma Rusina, któryby w niniejszym stanie rzeczy pragnął takiego wyosobnienia stanowiska Galicyi.

Na dalszą interpelacyę co do *szkolnego wniosku posła Ebenhocha* poseł oświadczył, iż stoi przy tej zasadzie, że szkoła ludowa ma dawać wychowanie religijne; tej zasady ma strzedz państwo, a nie samowolne zaoktrojowanie chwiejnych większości parlamentarnych.

W sprawie sposobów *podźwignięcia ludu chleborobnego, specyalnie ruskiego, z jego nędzy materyalnej* podał poseł szeroki obraz, jakimiby sposobami prawodawczymi można dopomódz ludowi, uznawszy za potrzebę, że wymóg pierwszy organizowanie przymusowych spółek gospodarskich, jeżeli one będą rzeczywiście spółkami chłopskiemi. Przy tej interpelacyi zabierali głos włościanie, wykrywając różne dolegliwości swoje i krzywdy przy ściąganiu podatków.

Interpelowany dalej: *jak się zapatruje na obecne położenie*, [illegible] poseł, że sprawa wiejsko-chleborobska musi [illegible] wyjść na wierzch, a [illegible] sprawa narodu ruskiego. [illegible] nam stanowisko [illegible] tego, na jakiem dotychczas zostawaliśmy. My nie możemy być dłużej popychadłem, służyć do obcych celów. Nam należy się [illegible] stanowisko, niezależne stanowisko w Państwie.

W końcu interpelowano posła, *jakie on zajmuje stanowisko wobec oświadczenia posła Jarosiewicza na wiedeńskim wiecu socyalistów*. Na to odpowiedział, że on nie ma urzędowych wiadomości o zbliżeniu się posła Jarosiewicza do socyalistów [illegible]. Gdyby tak naprawdę było, to [illegible] poseł wątpi, to musiałby krok ten uważać za całkiem niewłaściwy. Poseł ruski, wybrany przez naród ruski, nie może [illegible] co znaczy w narodzie naszym duchowieństwo, które jeśli kiedy, to tego roku dało dowody, że zdolne jest do wszelkiej ofiary, gdy o naród chodzi; tego stanowiska ani zapoznawać ani podrywać nie można. [illegible] zapoznawał jego stanowiska, gdyby mu imputowane zasady, którym ono ze swego obowiązku [illegible] przeciwnem być, [illegible] dobra i pomyślności narodu [illegible] na wiarę i cerkiew [illegible] gwarantują, które naród nasz od zagłady ochronią [illegible] wydrzeć narodowi naszemu duchowieństwo nie pozwoli.

Odpowiedzi posła przyjmowano oklaskami, ostatnią zaś burzą oklasków. Posłowi dano z zapałem wotum zaufania, i jak na wstępie, tak i przy pożegnaniu zaśpiewano mu „mnohaja lita".

Tyle sprawozdania *Diła*, które wygląda jako ułożone pospiesznie z posłem ks. Taniaczkiewiczem, i tem uderza, że nazwisk interpelantów i mowców nie podaje. To rzecz niebywała. Ks. poseł [illegible]

Tegoż d. 12. bm. zdawał poseł dr. Okuniewski w Śniatynie sprawozdanie ze swych czynności w Radzie państwa. Zgromadzenie wyborców i prawyborców miało liczyć co najmniej 1000 ludzi. Przemowa posła trwała około półtory godziny, poczem zabierało głos kilkunastu chłopów [illegible] i dr. Trylowski stawiający różne interpelacye i wnioski. Między innemi domagano się amnestyi dla skazanych w procesach wyborczych, [illegible] ceny soli, [illegible] i td. Po zgromadzeniu udzielono posłowi jednogłośnie wotum ufności. Poseł oświadczył, iż jest radykałem i takim pozostanie i nadal [illegible]

Jubileusz królewski.

Uroczystości z okazyi 25-tej rocznicy wstąpienia na tron króla szwedzkiego Oskara II. go rozpoczęły się w Piątek 17 bm. i trwać będą do 22 bm. Początek ich stanowiło uroczyste nabożeństwo w najstarszym kościele sztokholmskim zwanym Riddarholmskyrkan, gdzie znajdują się groby królów szwedzkich, a zakończy je uroczystość śpiewacka, w czasie której prawdopodobnie wystąpią liczne chóry, złożone z przeszło tysiąca osób. Środek wypełnią: wielka parada wojskowa, przedstawienie galowe w teatrze królewskim, festyny ludowe i t. d.

Król Oskar, trzeci panujący z dynastyi Bernadottów, której założycie-

---

3

ŚWIAT I FINANSE.

Drugie życie
PANI APPELSTEIN.

Powieść współczesna

przez

WINCENTEGO hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy.)

Urwała, pomyślała i ciągnęła dalej:

— I to jeszcze w Warszawie, w Europie, ale nie tutaj. Pogodziłam się z mym losem... Tu chodzi... Tu rzecz tak się ma...

Bywalski, który wyglądał na mumię obojętności, ożywił się. Jedynie ciekawość przetrwała w tym organizmie, zużytym czczością wielkoświatowego życia.

Co widząc Irena, cierpiąca wiele nad stopniowem i raźnem upadaniu umysłowem jedynego swego powiernika, ożywiła się i podchwyciła zniżonym tonem, przysuwając się do niego z fotelem:

— Jeżli mi tak zależy na tym balu, to z poważniejszych względów. Młodemu Porzyckiemu, którego pan poznasz tutaj, podoba się Lulu...

Zauważyła zdziwienie na twarzy Bywalskiego i ciągnęła zmienioną dykcyą:

— Naturalnie, że i ja, szczególnie ja, pozostająca w tak anormalnych warunkach tutaj od tylu lat, wpadłam zapewne w fatalną rolę matki, mającej córkę na wydaniu, w tę rolę zaślepienia *à force* pragnień, trwóg, każących się czepiać złudzeń. Usiłuję jednakże być trzeźwą, siłą wysiłku staram się być sobą, a nie nieszczęśliwą matką, której okoliczności i ludzie stawiają zapory w wypuszczeniu w świat swego pisklęcia.

Tu łzy prawdziwe, perliste, kryształowe stanęły w jej oczach i z lekkim łkaniem wtrąciła:

— Ach! Co ja cierpię. Co ja cierpię, odkąd widzę, że i świat, ten ohydny świat, który mi wybaczyć nie może, że zostałam panią Appelstein, będzie usiłował, usiłuje już mi nie pozwolić spełnić mego posłannictwa matki.

— Pani Ireno! — prosił Bywalski, widząc zapalającą się w rozpaczy kobietę.

— Bo powiedz pan — podchwyciła — czy może być coś okrutniejszego, czy może być okrutniejszą kobiety dola? Nie ma jej równej w naturze. Karzą mnie, upokarzają, zamykają mi przed nosem drzwi za to, że zostałam panią Appelstein. Jest w tem coś etycznego jednakże. Karzą mnie za chciwość, która przypuszczają, była moją pobudką. Karzą mnie za pogwałcenie uczucia, które przypuszczają, nie kierowało mym wyborem w małżeństwie. Dobrze! Zgoda! Ale wszystko powinno ustać z chwilą, gdy chcę być tylko matką mego dziecka, gdy jemu chcę zapewnić szczęście.

Płakała rzewnemi łzami a nagle z interesem niemal rzuciła [illegible] i zgnębionemu swemu przyjacielowi pytaniem:

— Powiedz mi pan, czy Lulu jest bardzo brzydką?

— Ach! Co pani jest? Co znaczą te nerwy?

— Nie! Nie wykręcaj się pan. Ja przecież nie jestem idyotką. Ja przecież patrzę, myślę, porównywam. Lulu jest żydówką, [illegible] żydówką. W Warszawie miałaby prawo obywatelstwa w salonie, tutaj razi, odbija, uderza, zdumiewa!

Zaszlochała i kończyła:

— Mnie, mnie drogi panie. Cóż dopiero innych? Czasem, gdy ją nagle zobaczę w parach mazura, z tą śniadą cerą, temi kruczymi włosy, tymi Jakóba rysami, w defiladzie naszych arystokratycznych północnych kobiecych typów, pytam się nie wierząc prawie oczom „czyż to być może moja córka?" Ach! Gdybyś znał to cierpienie!

Załkała i głosu jej brakło.

— Pani! pani Ireno! — prosił Bywalski, czując, że cierpienie gotowe mu się udzielić, tyle w dykcyi kobiety było czucia, serca, bolu i prawdy.

— Ale! — podchwyciła ochłaniając — taka, jaką jest, podoba się Poryckiemu. Są mężczyźni, którzy te wschodnie typy lubią. Przypominasz pan sobie, że nie było straszniejszej żydówki, jak Kronsteinówna, a przecież zakochał się w niej do szaleństwa Kustyński. A świeżo, opowiadają, że cesarz Wilhelm kochał się tej zimy w Korońskiej. Niemłoda i tak silnie Kohnówna...

— Ależ bardzo częste wypadki. Bardzo wielu mężczyzn podziela gust cesarza Wilhelma...

— Otóż, Lulu podoba się seryo Poryckiemu.

— A ten Porycki?

— Jest bardzo dobrą partyą. Matka robi, co tylko może, by go od [illegible] Lulu jest żydówką... A ja, ja...

To głos jej zadrżał strasznym bólem. Bywalski przeprowadził przerwał.

— Aleź rozumiem!

— Ach! Czyż pan możesz rozumieć? Czyż kto może zrozumieć uczucia matki w mojem pozostającej położeniu. Trzebaby być na to drugą Ireną, starszą panią Appelstein. Ach! Cierpiałam wiele, cierpiałam strasznie. Cierpię do utraty mych zmysłów. Alebym się uważała wynagrodzoną i pomszczoną, wypłaconą przez sprawiedliwość, gdyby to małżeństwo przyszło do skutku. Nie widzę jego możliwości, ale go pragnę. Pragnę go bo widzę w niem konsekwencyę życiową w rozkładzie cierpień na ludzkie dole, jakąś sprawiedliwość tej Nemezis, która, jeśli mnie ukarała i zdruzgotała jako kobietę w najsubtelniejszych uczuciach, to...

Urwała, bo już dokończyć nie mogła.

Bywalski milczał i myślał. Że ta kobieta cierpi przypuszczał był, ale aby tak cierpiała, nigdy nie sądził. Odkrywała mu ranę w całej swej nagości, ranę w pełni rozjątrzenia, teraz dopiero po tylu latach otwartą i sączącą krwią. Przypomniała mu się Irena nagle w dwóch chwilach swego życia. W jednej, w której zarodek tej rany uczuła, w drugiej, gdy na otwar-[illegible] matka Ireny u kolebki tej dorosłej dziś Lulu, nie zdołała powstrzymać wykrzyku: „Istna żydóweczka." To była straszna chwila. Wszyscy, ilu ich wtedy przy tej kołysce było, oniemieli z cierpienia nad Ireną.

Ależ to cierpienie jakąż fraszką było w porównaniu do tego, jakie dziś gangrenowało cały organizm tej nieszczęśliwej kobiety, której los czy też straszna Nemezis, o której wspomniała, odmawiała nawet pociechy, jakiej udzielała każdej matce, przez macierzyńskie zaślepienie.

Irena widziała, że jej córka była portretem nienawidzonego i wstrętnego Jakóba Appelsteina, widziała, jak odbijała swym typem od panien, w których gronie ona, rodzona jej matka, była kiedyś prototypem arystokratycznego wdzięku i narodowej piękności.

Było to cierpienie, które Bywalski nawet, nie będący nigdy ojcem, nie lubiący nawet romansów tej ohydnej nowej szkoły, analizującej bole i żal subtelności, przecież w odcieniach chwytał.

Nie znajdował długo ani jednego słowa w odpowiedzi na te pytania matki, jakie jemu tylko jednemu na całej kuli ziemskiej zadać mogła, jemu jedynemu świadkowi wszystkich jej upokorzeń i tryumfów, poświęconej miłości.

— Tak! — podchwyciła więc Irena. — Wiem, że jest taką, ale czy bardzo taką jest brzydką czy ładną? Nie wiem. Czy może się podobać? — pytała rozpaczliwie.

— Może — szepnął Bywalski — może — poprawił silniejszym głosem odchrząknąwszy — może i bardzo! — dodał wreszcie, jakby ze zrodzonego w namyśle wątpliwości przekonania i mówił:

— Siłą olbrzymią swej rasy, biorąc wszystko po Appelsteinach, odziedziczyła po pani dwie rzeczy, których ręczę, nawet w defiladzie mazura nie zauważyć nie można. Ma wdzięk i figurę po pani. Ma tryumfujący, ongi tak podbijający wyraz twarzy pani, który nawet we Lwowie nie wyznacza jej tego miejsca, w jakiem pani, galopując w swej rozpaczy, zdajesz się ją widzieć. Tak, tak, to typ wschodni, ale bardzo, bardzo uroczy.

Widząc na obliczu tej młodej matki, zatopionej w swem dziecku, szaloną radość, poskramianą jedynie niedowierzaniem, mówił dalej:

— Przecież mi wierzysz? Nie jesteśmy na stopie komplementów. Byłbym szczery, szczególnie w rzeczy tak seryo, jaką jest uroda panny, nie mającej nazwiska, rodziny, ani majątku.

(C. d. n.)

lem był jeden z wodzów Napoleona, panujący później pod imieniem Karolu XIV, jest człowiekiem o rzadkich przymiotach umysłu i serca, z wielkim talentem poetyckim, o gruntownem wykształceniu naukowem i zarówno tęgim żołnierzem, jak ma ynarzem. Osobiście jest nader przystępny i w swoim kraju cieszy się niezmierną popularnością. Szwedzi cenią w nim oprócz przymiotów znakomitego monarchy konstytucyjnego, zapalonego wielbiciela ich przeszłości i doskonałego znawcę ludu szwedzkiego pod względem etnograficznym. Król jubilat zachował w swym wyglądzie typ południowy, z ciemną cerą twarzy, ciemnymi włosami i oczami, podobnie jak i reszta jego rodziny, co oryginalnie odbija od jasnowłosych i niebiesko okich jego poddanych. Norwegia, zazdrosna o swą odrębność od Szwecyi na każdym kroku, obchodzić będzie jubileusz królewski dopiero po zakończeniu uroczystości w Sztokholmie.

* * *

Lat już temu dwadzieścia i pięć, kiedy to na tron szwedzki powołano ówczesnego księcia wschodniej Gotlandyi, najstarszego członka domu Bernadottich — Oskara. Stan ówczesny państwa pozwalał przypuszczać, że panowanie młodego króla nie na różach upłynie, że niejednokrotnie złocista korona zmieni się w cierniową. Francuskie tradycye, przeważnie panujące na dworze jego poprzednika i brata Karola XV., nakładały na kraj nietylko ciężkie zobowiązania względem sąsiedniego dworu duńskiego, lecz także rozluźniały stosunki polityczne ze świeżo zjednoczonem cesarstwem niemieckiem i z Rosyą. Obok tego przeważał w kołach dworskich kierunek ortodoksyjno reakcyjny, który każdy objaw wolności i postępu młodo-Szweda w samych zarodkach przytłumiał. Stosunki te były tak nieznośne, tak przygniatające swoim ciężarem, że większa część ówczesnych koryfeuszów nowego kierunku w literaturze, wolała opuścić kraj rodzinny i osiedlić się za granicą, przeważnie w Monachium, w Dreźnie i Paryżu — niż poddawać się tym stosunkom, które nie dopuszczały do żadnej samodzielności, nawet w myśleniu.

I tym to właśnie stosunkom przypisać należy, że Szwecya, w ciągu ostatnich pięćdziesięciu, czy sześćdziesięciu lat nie zdobyła się na żaden wybitniejszy talent, wyrastający ponad rzeszę tuzinkowych pisarzy. Inaczej bowiem być nie mogło w państwie takiem, w którem — zdawać by się mogło — prawie wszystko było do tego skierowane, ażeby każdą iskrę geniuszu w zarodkach przygasić, każdy talent skrępować sztywnemi okowami formułek, krępujących swobodny polot fantazyi.

Skoro więc ks. Oskar Fryderyk, albo jak się sam nazwał po koronacyi 18 września 1872 — Oskar II. król szwedzki ujął ster rządów w swoje ręce, wystąpiła prawie jednocześnie reakcya. Niezadowolone elementy, których gwałtowność i samowola musiały teraz ustać, wiedziały zbyt dobrze, jakich należy spodziewać się wpływów młodego władcy na wszystkich polach publicznego życia.

Młody władca, syn zmarłego w r. 1856 króla Oskara I., oddawał się już od najmłodszych lat z ogromnym zapałem studyom językowym i sztukom pięknym. Własną a wytrwałą pracą przyswoił sobie gruntowną znajomość języków romańskich, którymi posługiwał się z równą łatwością tak w rozmowie jak i piśmie. Jednakże ścisłe studya językowe nie pociągały go ku sobie takim nieprzezwyciężonym czarem, jak bogata kopalnia płodów umysłowych Niemiec. „Faust“, najgenialniejszy wytwór ducha wajmarskiego poety, stanowił w oczach jego coś, co wzniosło się ponad wszystkie, najgłębsze nawet dzieła świata. Goetego uważał za człowieka, na którego pracowały wieki. Utworami jego zachwycał się, a zachwyt ten chwytał w ramy własnych tłómaczeń.

W ten sposób powstał przekład „Götza“ — „Torquata Tassa“, które znawcy oceniają jako pełne siły dzieła. W ten sposób powstał także przekład „Cyda“ Herdera. Zasługi księcia około przyswajania Szwecyi dzieł obcych, w wyborowych przekładach, spowodowały uniwersytet w Lud do nadania mu tytułu doktora *honoris causa*. Zagraniczne zaś towarzystwa naukowe mianowały go swym członkiem.

Posłuszny tradycyom, w domu rodzicielskim przestrzeganym, wstąpił następnie ks. Oskar do wojska i to do maryuarki. A ponieważ nowo utworzona flota potrzebowała zdolnego i utalentowanego kierownika, oddano kierownictwo młodemu księciu, który wkrótce wciągnął się w koło życia żeglarskiego i tak w niem zasmakował, że nawet teraz, jako siwy starzec, z prawdziwą przyjemnością i przy każdej prawie sposobności przybiera uniform admiralski. Wspomnienia z życia marynarskiego są dla niego najprzyjemniejsze, najchętniej zwraca on myśl swoją ku owym latom, w zaraniu życia na morzu spędzonym. A miłe to były chwile. To życie pełne przygód i niebezpieczeństw, podróże po dalekich a nieznanych morzach — wszysto to musiało niemały wpływ wywierać na wrażliwy i poetyczny umysł księcia. Wrażenia te, zebrane w umyśle ks. Oskara, złożyły się na cykl poematów, wydanych p. t. „Ur svenska flottans minnen“ (Czyny floty szwedzkiej). A zbiorek te tak duch ożywia, taka wieje zeń miłość przyrody i ojczyzny, że niektóre z wierszy przeszły nawet w usta narodu na wieczne czasy.

Oprócz zajęć wojskowych i poetycznych oddawał się książę jeszcze i studyom historycznym. Oprócz historyi o „lwie benderskim“ Karolu XII. napisał on obszerną pracę dyplomatyczną p. t. „Przyczynki do historyi Szwecyi w latach 1711—1713“. Między rokiem zaś 1858 a 1860 sprawował książę Oskar urząd naczelnika szwedzkiego archiwum wojennego.

Na rok 1857 przypada ożenienie się księcia z Zofią nassauską, księżną niemiecką. Odtąd widzimy uczonych niemieckich na dworze książęcym, jako gości lub stale tam osiedlonych. Książę zrywał z tradycyami „wielkiego Bernadottego“ a nawiązywał nić sympatyi z rodakami Getego, ściągagając przez to na siebie niechęć kół dworskich, które lgnęły swemi sympatyami do Francyi.

Nadszedł tymczasem rok 1872. Brat księcia Oskara umarł, nie pozostawiając męskich następców. Naród złożył więc berło w ręce 43-letniego księcia-admirała. 12 maja 1873 odbyła się w Sztokholmie koronacya, po której nastąpiła koronacya na króla Norwegii dnia 18 maja.

Zaraz po wstąpieniu na tron Oskara, poznali wszyscy, że nie zawiedli się, składając ster rządu w ręce byłego admirała. Wszędzie nastał ład i porządek; nauka i sztuka, przemysł i handel znalazły w nowym władcy gorliwego sprzymierzeńca i protektora. Narodu nie odsuwał od współdziałania w pracach około państwa, owszem zostawiał mu wolność wyrażania swoich zapatrywań. W jednym manifeście np. czytamy następujące zdanie: „Naród szwedzki jest powołany zabierać głos w sprawach państwa“. I skąd to pochodzi ta nadzwyczajna popularność, którą cieszy się król-jubilat.

W sprawie jednak konfliktu szwedzko-norwegskiego nie sprzyjało mu szczęście. Już oddawna — jak wiadomo — pracowali Norwegczycy nad zerwaniem unii między nimi a państwem szwedzkiem. Król Oskar postanowił polityką pokojową doprowadzić do porozumienia się wzajemnego, ale przekonał się wkrótce z żalem, że tą drogą nie dojdzie do celu. O ile król okazywał łagodność, o tyle starali się znowu Norwegczycy, z Bjeornsonem na czele, dać uczuć królowi swoją nienawiść. A doszła ona do tego stopnia, że parlament norwegski uchwalił w tym roku odjęcie królowi 80.000 koron i odebranie apanażów następcy tronu. Uchwała weszła następnie w życie. A król? Król zachował zupełny spokój, chciał pokonać zapomocą niego swoich przeciwników. I chociaż niewiadomo jaki obrót przybierze sprawa szwedzko norwegska, pewnem jest to, że król Oskar robił wszelkie możliwe starania, ażeby doprowadzić do zgody.

Oto krótki przegląd najważniejszych chwil z życia króla jubilata. Całe jego życie, jak widać, pełne jest usiłowań naprawy wszystkiego co jest lub może być złem w ustroju państwowym, a ugruntowania dobrobytu ludności i kraju. *H.*

Polacy w Konstantynopolu.

Gaz. handlowo-geograficzna otrzymuje następującą korespondencyę z Konstantynopola:

Podaję kilka dat dotyczących Polaków tutejszych; nie są one bardzo wesołe. W szpitalu inwalidów znajduje się 6 Polaków. Dozorują tym szpitalem Siostry Miłosierdzia, pomiędzy któremi jest jedna polka, siostra Jadwiga Taratkiewicz. Starcy mają wszelką opiekę, mają swój kościółek, swojego kapelana. W potrzebie ja tam chodzę słuchać spowiedzi Polaków. Prócz tego szpitala dla inwalidów, istnieje tu drugi, pod dozorem „Petites Soeurs des Pauvres,“ nie dawno poświęcony przez ks. Arcyb. Bonetti, w którym także jest 6 Polaków. I ci również mają swoje wygody i opiekę duchowną. Ale jest jeszcze i trzeci szpital dla starców, przyłączony do szpitala waryatów i domu sierót. W tymże szpitalu starców, zostającym pod dozorem Sióstr Miłosierdzia, jest 4 Polaków. Dla chorych mamy tu szpital nowy niedawno poświęcony przez ks. arcyb Bonetti, kierowany przez Siostry Miłosierdzia; i trzeci szpital municypalny, także pod dozorem tych że Sióstr. Do tych trzech szpitalów posyłam chorych Polaków i moich parafian i innych. I muszę wyznać, że Siostry Miłosierdzia, rozumie się z łaski Pań Miłosierdzia, nie odmówiły mi nigdy przyjęcia chorego do szpitala. A chociaż ja z tej przyczyny, od wielu lat płacę rok rocznie jedną lirę, czyli 23 fr. dla chorych uproszonych, to przecież cóż to jest w porównaniu do tych prawie codziennych posyłań chorych do szpitalów. Ale jest tu i szpital włoski, pod dozorem Sióstr Włoszek, Niepok. Poczęcia, i szpital austryacki, ze służbą jedynie świecką, bez zakonnic, i szpital pruski, z dyakonisami, ale tam nikogo nie posyłam, bo to należy do konsulatów.

Na kolonii polskiej w Adampolu jeszcze nie zaczęli budować kościoła, bo niema firmanu od sultana, któregoby nie potrzeba było, gdyby się budowało na tem samem miejscu, ale niema dosyć i pieniędzy. Z kraju nic jeszcze nie dostałem; z Francyi ktoś przysłał 2 napoleony.

Ks. Aleksander Zabiełło, kanonik, kapelan i nieodzowny towarzysz wygnania sp. ks. arcyb. Felińskiego, w Jarosławiu, w Rossyi, który obsługiwał kolonię w Adampolu, po powrocie z wygnania z nadwerężonym już zdrowiem tak, że od r. 92 zapadł na umyśle, i obecnie jest w Turynie w zakładzie obłąkanych Cottolego; zkąd długie listy pisuje do mnie, opłakuje śmierć ks. arcyb. Felińskiego.

Po wyjeździe ks. Zabiełły obecnie obsługuje kolonię w Adampolu jeden ksiądz Słowianin, Lazarysta, z kościoła św. Jerzego, gdzie jest 6 księży i 5 braciszków, Niemców, Austryaków, a obok są Siostry miłosierdzia, także Niemki, i mają tam pensyonat i szkołę dla chłopców i dziewcząt. Na kolonii w Adampolu jest przeszło 200 dorosłych, i przeszło 20 dzieci, których uczy pewien nauczyciel po polsku, po turecku i francusku.

Szkoda, że tu nie ma kapłana Polaka; a także niema tu książek polskich szkolnych, dla biednych dzieci na tej kolonii polskiej. Możeby się tam znaleźli jacy szlachetni dobrodzieje we Lwowie i Krakowie, i wyświadczyli to dobrodziejstwo przysyłając polskie książki.

Obecnie dojeżdża tam w niedziele i święta ks. Busak, Czech, Lazarysta od św. Jerzego. Nauczył się on już dosyć języka polskiego i po polsku prawi nauki kolonistom. Na Wielkanoc poświęcił on miejsce, na budowę kościoła nowego, ale firmanu dotąd nie ma. Te pieniądze, które zebrali koloniści ze sprzedaży kawałka lasu, około 100 lir tureckich, złożyli u ks. arcyb. Bonetti, ks. arcyb. zrobił też już wezwanie piśmienne do kolekty na ten kościół w osobnej książeczce i sam dał 5 lir tureckich, tak, że już się zdaje być bliskim początek budowy, ale jeżeli firmanu nie będzie od sultana, nie odważą się rozpocząć.

Z kraju dotąd nic nie dostałem, pomimo że niektóre pisma wzywały do kolekty. Może teraz ktoś co przyśle, jeżeli pisma krajowe powtórzą prośbę kolonistów z Adampolu; bo tutejsza kolekta wątpię aby wystarczyła. Polecenie kolonistów w Warszawie pod tym względem, na nic się nie zdało.

Niedawno temu przybył do Konstantynopola do kościoła parafialnego OO. Franciszkanów Ojciec Ferdynand Swierczyński, z Przemyśla przeznaczony tu dla Polaków od swego prowincyała na dwa lata.

Ks. Kiefer misyonarz.

Z kąpieli morskich.

Biarritz d. 15 września.

(Deszcz i walizka. — Walka byków. — Ocean. — Tutejsze stosunki.)

A więc przez południową Francyę, na Lyon, Nimes, Lourdes i Bayonne dostałem się tu wraz z deszczem ale za to bez walizki z rzeczami, którą nadałem, aby przy ustawicznem przesiadaniu się, jej nie dźwigać. Nazajutrz walizka nadeszła, ale deszcz nie tylko nie przestał padać lecz w nocy była burza oceaniczna, o jakiej dotąd pojęcia nie miałem. Wreszcie na trzeci dzień, w niedzielę, wypogodziło się, a był to dla mnie dzień wielki, gdyż przedpołudniem użyłem sobie po raz pierwszy Atlantyku a popołudniu widziałem w Bayonnie (tylko 7 kilometrów od Biarritz) *gran corrida de toros* czyli walkę byków, o jakiej dotychczas tyle tylko wiedziałem, ile mi o niej naśpiewał Escamillo w „Carmenie.“ A to od rzeczywistości pewna różnica.

Padło z kolei sześć byków ze sławnych obór księcia Veragny, mianowicie: Pimiento, Bosquero, Serenobo itd., bo i byki mają swoje nazwiska. Rozdartych, zmiażdżonych rogami byczemi zostało z piętnaście koni; jeden *picador*, powalony wraz z koniem przez byka, porządnie się potłukł, zresztą — mówiąc językiem kolejowym — nikt z ludzi nie odniósł żadnego szwanku. Oprócz sześciu nadzwyczajnie zręcznych *banderilleros*, głównie się popisywali dwaj *espades*, sławni tutaj Reverte i Bombita.

Wrażenie, jakie odniosłem z tego widowiska, było ogromne, ale widowisko samo bądź co bądź wydało mi się dzikie a co do mordowania koni wprost okrutne. Dodam jeszcze, że amfiteatr, otaczający arenę, był nabity widzami a może pomieścić kilka tysięcy osób. Wśród spektatorów była co najmniej połowa młodych i eleganckich dam, nawet sporo księży, a wszystko aż wyło z radości... Takiej piekielnej wrzawy jak żyję, nie słyszałem.

Ale nierównie potężniejsze wrażenie robi ocean Atlantycki. Ten przestwór na poły szmaragdowy i szafirowy a na końcach już to białawy, już to brunatny, te potężne fale walczące u brzegów ze skałami, jeżącemi się, jak jakie apokaliptyczne bestye, ten szum a niekiedy ryk fal spienionych, wściekłych rzucających się na całe piętra, to widok i groźny i wspaniały zarazem. To też można się w to morze wpatrywać i wpatrywać bez końca a nigdy tego nie dosyć.

Oryginalnym był dla mnie nie ów widok kąpiących się razem mężczyzn i kobiet (tak jak w Ostendzie) ale to szczególniejsze *sans façon*, z jakiem kąpielowcy obojej płci przechadzają się wśród tysięcy publiczności, zatrzymując się po drodze, rozmawiając z osobami znajomymi, jak gdyby byli nie w kostyumach kąpielowych ale w pełnej toalecie!

O kasynie tutejszem powiem tyle, że jest to ogromny i porządny gmach z werandą 200 kroków długą a wychodzącą na morze. Tam także gra w dni pogodne wyborna orkiestra. Sale kasyna odpowiadają zewnętrznemu wyglądowi, olbrzymie, wspaniałe — a wieczorem odbywa się w nich istna wystawa toalet i pierwszej wody szyk.

Mieszkając w wybornym hotelu (hotel de Bayonne), mam pokój o 2 oknach wychodzących na morze, łóżko doskonałe, wikt również (rano śniadanie pierwsze, w południe drugie, o g. 6 wieczorem objad z siedmiu potraw a wina ile tylko wypić można), zresztą porządna usługa i w dodatku lampa lub światło elektryczne do wyboru — a wszystko to razem kosztuje mnie prawie tyle, co w naszej Krynicy lub Truskawcu, gdzie mieszka się licho, śpi bardzo niewygodnie, a odżywia się tak, że dobrze jest, jeśli zaraz nie potrzeba jechać do Karlsbadu.

Ponieważ Biarritz (zaledwie o ludności około 12.000) jest główną stacyą kąpielową, więc pomimo swych małych rozmiarów ma wspaniałe ulice, olbrzymie hotele, jak jakieś książęce pałace, a teraz podczas najlepszego sezonu panuje tu ruch ogromny a nadto ruch szykowny. *S.*

Czas odnowić przedpłatę

Nowi prenumeratorowie którzy zaabonują *Gaz. Nar.* od października otrzymają na żądanie bezpłatnie początek powieści Winc. hr. Łosia „Drugie życie pani Appelstein“, którą onegdaj rozpoczęliśmy drukować.

Nowa procedura cywilna wejdzie w życie z Nowym rokiem. Obznajomienie się z nią jest rzeczą niezbędną nie tylko dla prawników ale i dla szerszej publiczności, która nieznając tych przepisów, łatwo bardzo mogłaby niejednokrotnie narazić się na większe szkody materyalne. Czytanie i studyowanie ustaw dla szerszej publiczności jest za uciążliwe i do celu nieprowadzące, popularne atoli zapoznanie się konieczne. Chcąc też do tego naszym czytelnikom dopomódz, uprosiliśmy radcę lwowskiego sądu kraj. p. A. Waltera o szereg pouczających w tym kierunku artykułów, w których przedewszystkiem podniesione będą te zasady i szczegóły z nowej procedury cywilnej, które każdy z obywateli znać powinien, aby przypadkowo własnowolnie na szkodę się nie naraził. Obecnie mamy już w teoe redakcyjnej większą część tej znakomitej popularnej pracy radcy Waltera a druk tych artykułów rozpoczniemy w październiku br.

KRONIKA.

Lwów d. 18 września.

Zapiski osobiste. Ks. biskup r. gr. z Przemyśla Czechowicz z ks. prałatem Wojtowiczem i kapelanem ks. Pohoreckim 19 bm. poświęci uroczyście cerkiew w Konotopach, a 20 bm. w Tartakowie w powiecie sokalskim.

Książę namiestnik Eustechy Sanguszko powrócił z Gumnisk do Lwowa.

W stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza nie zaszła zmiana; gorączka wynosi w dzień 37·3°, w nocy 39°.

Władysław hr. Zamojski, właściciel Zakopanego, zaniemógł.

Mianowania. Komisarz powiatowy Jan Bumbacz został zamianowany komisarzem policyjnym na Bukowinie.

Ze sfer kolejowych. Leon Karliński naczelnik stacyi chyrowskiej Antoni Odzierzyński urzędnik lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych, zostali zamianowani kontrolorami ruchu, pierwszy w obrębie dyrekcyi krakowskiej, drugi lwowskiej.

Henryk Moskwa został zamianowany zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Rzeszowie.

Wybory członków rady powiatowej złoczowskiej i żywieckiej rozpisało namiestnictwo na dni 26, 27 i 28 października, rady zaś powiatowej rudeckiej, kałuskiej, buczackiej i jarosławskiej na dni 27, 28 i 29 tegoż miesiąca.

Egzaminy na profesorów. *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenia ministerstwa oświaty z 30 sierpnia rb. dotyczące egzaminów kandydatów do zawodu nauczycielskiego dla szkół średnich. Rozporządzenie obejmuje wiele spraw, składa się z 28 artykułów, a obowiązywać zaczyna już w tym roku szkolnym. Ci kandydaci, którzy już do egzaminów się zgłosili, albo je rozpoczęli, podlegają jeszcze rozporządzeniu z 7 lutego 1884.

Art. 1 owego rozporządzenia zawiera przepisy o składzie komisyi egzaminacyjnej, art. 2 o zgłoszeniu się do egzaminu, do czego wymaga się ukończenia 4 lat studyów uniwersyteckich, art. 3 wyłuszcza różnice między innemi na nauczycieli szkół gimnazyalnych a realnych, art. 4 wylicza ogólne wymagania, stawiane do kandydatów, art. 5 mówi o ogólnych studyach, 6 zawiera układ grup poszczególnych przedmiotów, 7 postanowienia o podziale egzaminu. Następują przepisy egzaminacyjne.

Art. 8 przepisuje egzamin z filologii klasycznej, 9 egzamin języka niemieckiego i języka wykładowego, względnie języków krajowych, 10 z historyi, 11 z geografii, 14 z matematyki, 13 z fizyki, 14 z historyi naturalnej, 15 z filozofii, 16 języków nowożytnych, (francuskiego, włoskiego i angielskiego), 17 z geometryi wykreślnej, 18 z chemii. Każdy egzamin składa się z 3 części — z wypracowań domowych, pisemnego wypracowania klauzuralnego i egzaminu ustnego.

Ks. Paweł Sapieha o żydach. Poseł do Rady państwa z kuryi gmin miejskich okręgu Jasło Krosno-Gorlice rozesłał obecnie wyborcom swoim obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności, w którem między innemi czytamy: „Żydzi to przedstawiciele materyalizmu, komunizmu, przewrotu na całej linii, zrównania wszystkich i wszystkiego, zastąpienia indywidualności i jej praw, albo numerem albo przez państwo i jego wszechmoc. W tej mętnej wodzie dla takich paniczów, jak dr. Adler żniwo bezgraniczne, po karkach tłuszczy wysoko się wychodzi, a mając wrodzony, odwieczny, tradycyonalny wstręt do pracy w „pocie czoła“ a łatwość ogromną do tego, co w szerszem słowa znaczeniu nazywa się „spekulacyą“ idzie z poczuciem pewnego zwycięstwa w tę walkę gdzie się upośledzonych, odebrawszy im najprzód moralność i religię, judzi przeciw wszystkiemu, co boskie i boskim porządkiem się rządzi i kieruje“.

Walkę z żydami zowie ks. Sapieha „wielką nad wszystkiemi innemi górującą sprawą, równorzędną z kwestyą autonomii contra centralizmowi“. „Jeżeli społeczeństwa — powiada ks. Sapieha — nie pójdą w kierunku, w którym chrześcijańsko-socyalni przodują, to czeka ich poganizm, barbarya, zastąpienie imienia ludzkiego liczbą.“

Ślub Wandy hr. Badenianki z ordynatem hr. Krasińskim, odbędzie się we Wiedniu d. 28 bm.

Morderstwo na poczcie. Rozeszła się po Lwowie pogłoska o przerażającym napadzie, wykonanym ubiegłej nocy tj. z piątku na sobotę na pocztę w Tłustem w powiecie zaleszczyckim. Wedle tej pogłoski zbrodniarz miał ograbić urząd pocztowy i zabiwszy poczmistrza odciąć mu głowę, którą w worek pocztowy schował.

Pogłoska ta nie sprawdziła się w zupełności. Wedle telegramów nadesłych do lwowskiej dyrekcyi poczt napad został istotnie na pocztę w Tłustem wykonany, ale zbrodniarz który nocą na ekspedyenta pocztowego napadł, trafił na człowieka energicznego. Ekspedyent chwycił za rewolwer strzelił do napastnika, a gdy go nie trafił, strzelił drugi raz, ale już szamocząc się ze zbrodniarzem. Wskutek tego szamotania się kula nie ugodziła w napastnika, jeno zraniła strzelającego w rękę.

Morderstwo. W Skwarzanie nowej, w powiecie żółkiewskim, zginął bez wieści przed miesiącem jeszcze włościanin Michał Sieniawski. Zandarmerya szukając go, znalazła dnia 14 bm. zwłoki jego w lesie, porzucone w jamie i przykryte gałęziami. O zamordowanie Sieniawskiego podejrzani Karol Chimczuk nieślubny syn Sieniawskiego, i Anna Sieniawska żona zamordowanego, zostali uwięzieni. Oboje przyznali się do zbrodni.

Pająki. Onegdaj wykryła policya tajny zakład zastawniczy a właściciele jego znajdują się już pod kluczem. Są nimi Jakób i Chaja Kesslerowie, dotychczas zamieszkali na ulicy św. Jana pod l. 4, gdzie też uprawiali wyzysk, lichwę i oszustwo na wielką skalę. Ofiarami byli przeważnie drobni kupcy i zarobnicy. Pracowały te żydowskie pająki w ten sposób, że od pożyczonego złotego brali po 20 centów na tydzień procentu albo i więcej. Policya znalazła podczas rewizyi siedm kufrów, które zawierały rozmaite materye, przedmioty złote i srebrne, oraz inne kosztowności. Kesslerowie widocznie spodziewali się rewizyi, gdyż wiele rzeczy ukryli w kominie, skąd je atoli policya wydobyła. Kesslera oddano onegdaj do więzienia w sądzie krajowym, Kesslerową zaś, która uciekła, przetrzymała żandarmerya aż w Winnikach i również odstawiła do sądu lwowskiego. Utrzymują, iż Kesslerowie na zastawach dorobili się 70.000 majątku.

Bandę morderców, która przez długi szereg lat mordowała w Buczaczu ludzi, a zawsze umiała się wywinąć z rąk policyi, wykryto przed kilku dniami w następujący sposób; Do buczackiego poczmistrza, Antoniego Lewickiego, przyszedł dnia 12 b. m. rano niejaki Wiszniewski z doniesieniem na szwagra swego, Ołeksę Jacuka, który wrzekomo wraz z żoną uknuł spisek na życie poczmistrza i wójta z Żyźnomierza. Opowiedziawszy to, Wiszniewski wyciągnął z pod płaszcza silnie okutą pałkę, którą miał być poczmistrz zamordowany, a dodał przytem, że Jacuk miał zadać śmiertelny cios, żona zaś jego, a dawna służąca poczmistrza, znająca dobrze zwyczaje domowe, miała znanymi sobie kluczami otwierać zamki w odosobnionej całkiem sypialni poczmistrza. Wiszniewski prosił poczmistrza, żeby się miał na ostrożności i doniósł zaraz o wszystkiem sądowi. Poczmistrz odprawił go do magistratu, dokąd też sprowadzono Jacuka i jego żonę. Tu rozegrała się nader ciekawa scena: Jacukowa zagroziła Wiszniewskiemu, że wyda wszystkie jego dawniejsze zbrodnie, i rzeczywiście natychmiast zeznała, że Wiszniewski brał udział w zamordowaniu Tannenhausów przed 13 laty, że sam zamordował żydówkę, skręciwszy jej kark, a trupa wyniósł do jakiejś piwnicy, skąd dopiero w zimie psy po kawałku trupa wywlekły. I inne jeszcze sprawki Wiszniewskiego wyszły przytem na jaw. Cały dzień trwały indagacye w magistracie wśród kilkutysięcznego zbiegowiska.

Oszuści kolejowi. W rozprawie, wytoczonej w Stanisławowie przeciwko Engländerowi, Grünbergowi i Kornblauowi o zbrodnię oszustwa i kradzieży przez oszukańczą grę w trzy karty podczas jazdy koleją, nastąpił zwrot zaraz na początku rozprawy. Wyłączono mianowicie z oskarzenia sprawę oskarzonego Kornblaua, jako dotyczącą zbrodni oszustwa poniżej 300 zł. skutkiem czego będzie on sądzony przez trybunał zwykły, rozprawę zaś przeciwko oskarzonym Engländerowi i Grünbergowi odroczono do najbliższej kadencyi, a to z powodu, że Grüberg pragnie dowieść *alibi* co do faktu ogrania i okradzenia Aberdama. Twierdzi on mianowicie, że w czasie, kiedy wypadek ten miał się wydarzyć, bawił w Wiedniu, gdzie kupczył obrazami. Grünberg powołuje się na świadków w Wiedniu mieszkających, którzy będą słuchani na rozprawie na listopad r.b. naznaczonej.

Defraudacya na poczcie. W Strzyżowie w powiecie rzeszowskim uwięziono poczmistrza Józefa Ligęzę, ponieważ zdefraudował kilka tysięcy złotych. Poczta w Strzyżowie jest nieeraryalną. Defraudacya wyszła na jaw przy rewizyi, dokonanej z ramienia dyrekcyi lwowskiej, przez komisarza pocztowego p. Franciszka Schneidra.

W Pomorzanach służąca tamtejszego aptekarza popełniła dzieciobójstwo. Nowonarodzone własne dziecko udusiła i ukryła je na strychu. Zbrodniarkę uwięziono

Pod maską arcyksięcia. Sprytni oszuści brali na się w ciągu wieków i w ciągu dni bieżących rozmaite na się postaci, ale wszyscy oni w kąt pójść muszą przed niewyśledzonym jeszcze dotąd filutem, który w tych dniach dokonał niesłychanie śmiałego uwiedzenia panny młodej, pięknej i bogatej. Stało się to w Niemczech przed tygodniem zaledwie. Po Niemczech krążyły o historyi już od paru dni plotki w tej sprawie, aż onegdaj wyciągnęły ją dzienniki na jaw. Opowiadano sobie mianowicie, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este uprowadził pannę z poważanego domu w Akwizgranie, nazwiskiem Husmanównę i ożenił się z nią w Londynie. Oczywiście było to oszustwo, a rzecz miała się tak, iż rzekomy arcyksiążę zbliżył się do Hausmanówny pod nazwiskiem dr Ahrenda, lekarza asystenta i potrafił nakłonić ją, ażeby udała się z nim do Londynu, gdzie miał nastąpić ślub. Młoda kobieta obchodziła jeszcze w dniu 8. bm. urodziny w domu brata swego, katolickiego księdza, gdzie był wówczas także obecny jej narzeczony. Od 10 bm. zniknęli oboje bez śladu. Zachodzi obawa, że ów narzeczony jest „handlarzem dusz“ a podejrzenie to potwierdza okoliczność, że usiłował także młodszą siostrę uwiezionej nakłonić do towarzyszenia im w drodze do Londynu, co jednakże mu się nie udało. Pseudo-arcyksiążęcy narzeczony, który podpisywał listy pseudonimem „O. v. Nello“ potrafił wkraść się w zaufanie brata swej ofiary, owego księdza, tym sposobem, że pewnego dnia wręczył mu znaczną sumę pieniędzy z prośbą o odprawienie mszy na jego intencyę. Równocześnie wmówił w naiwną i oplątaną przez siebie młodą dziewczynę, że najgroźniejszą jej współzawodniczką jest pewna austryacka księżniczka i przestrzegał ją, żeby nie dawała posłuchu żadnym obcym paniom, które chciałyby zbliżyć się do niej, aby nie mówiła o nim nic, jako o narzeczonym. Zrozpaczona rodzina uwiedzionej uważa biedną ofiarę oszusta za straconą na zawsze. Narzeczona wzięła ze sobą około 40 000 marek w gotówce.

Na wszechnicy Jagiellońskiej rektorem na rok bieżący szkolny jest ks. Władysław Knapiński, dziekanem wydziału teologicznego ks. Władysław Chotkowski, prawniczego Franciszek Kasparek, lekarskiego Kazimierz Kostanecki i filoficznego Franciszek Karliński.

Kolej „Lwów-Warszawa“ która drogę między obu miastami skróci do dwunastu godzin już w niedługim czasie stanie się rzeczywistością. Z Petersburga donoszą, że kolej z Warszawy do granicy galicyjskiej w najbliższym czasie zacznie się budować.

Dżuma wedle doniesień dzienników rosyjskich pojawiła się już w północnym Kaukazie.

Konkurs ogłasza Wydział kraj. w celu nadania czterech stypendyów z gal. funduszu krajowego, a to: dwóch stypendyów o rocznych 300 zł. jednego 350 zł., jednego zaś 400 zł. Stypendya te przeznaczone są wyłącznie dla ubogich a celujących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej, uczęszczających do średnich lub wyższych szkół handlowych. Termin wnoszenia podań upływa 20 października.

OFIARY.

Za pośrednictwem naszej administracyi złożyli dla proszącego o wsparcie, który wskutek choroby od lat 4 pozostaje bez zajęcia: WPani J. Szawłowska z Kamionki Strumiłowej 1 zł., WPani Wera Gurska z Dąbrowy 2 zł., WP. dr. Misky ze Złoczowa 1 zł. 50 ct. — Odsyłamy za pokwitowaniem.

Kalendarz. Dziś d. 19 września: Januarego. — Jutro: Eustachyusza b.

Wschód słońca o g. 5 min. 49, zachód o g. 5 min. 57.

Ostatnie wiadomości.

Tegoroczne, długotrwające słoty tak w czasie wiosennych zasiewów, jak i później, w czasie zbiorów, w dodatku w niektórych okolicach grady i wylewy wód poczyniły wielkie spustoszenia i znaczne szkody w gospodarstwach rolnych. Klęski te spowodowały Wydział krajowy do rozesłania okólnika do wszystkich powiatów, w którym żąda nadesłania do 1 października dokładnych i prawdziwych danych o rozmiarach i skutkach tegorocznych klęsk. Dostarczone daty posłużyć mają do ocenienia, jakiej pomocy żądać należy od państwa i kraju dla ludności wiejskiej i w jaki sposób akcyę ratunkową zorganizować należy. Wydział kraj., żądając tych szczegółowych sprawozdań, zwraca uwagę i kładzie na to nacisk, iż obliczenie szkody ma być skrupulatne i dokładne i że wszelka przesada, choć ze szlachetnych pobudek pochodząca, raczej szkodzi niż pomaga, gdyż przesadne informacye w pewnej części podają w wątpliwość dokładność całego sprawozdania.

Zarazem czyni Wydział kraj. uwagę, iż potrzebne dochodzenie należy przeprowadzić w sposób, któryby nie obudził w ludności przesadnych nadziei pomocy, jakiej z funduszów państwa lub kraju oczekiwać może; miarą zaś do oznaczenia wysokości tej pomocy będzie ta kwota, jaką uchwalił Wydział powiatowy z funduszów powiatowych dla ludności swojego powiatu.

Przygotowania do nowej sesyi Rady państwa.

(Telegramy).

Wiedeń d. 18 września.

Parlamentarny sprawozdawca *Reichswehr* donosi: Na posiedzeniu subko-

miteta prawicy omawiano w dłuższej i szczegółowej dyskusyi kwestyę wyboru prezydenta Izby. Postawiono przytem zasadę, iż prezydent jest wprawdzie powołany do kierowania sprawami całej Izby, ale winien także mieć wzgląd na tych, którym zawdzięcza swój wybor. W tym duchu wystosowano do dra Kathreina pewne żądanie co do wykonywania regulaminu. Dr. Kathrein nie dał jednak żadnych wyraźnych przyrzeczeń. Po południu odjechał dr. Kathrein do Hall, oświadczywszy, iż stamtąd nadeśle ostateczne swoje postanowienie. Na konferencyi uchwalono wybrać na prezydenta członka katolickiej partyi ludowej nawet wtedy, gdyby dr. Kathrein stanowiska tego nie chciał przyjąć. — Sprawę ewentualnej zmiany regulaminu pozostawiono w zawieszeniu. Co do tego przedmiotu powziętem zostanie postanowienie dopiero po załatwieniu kwestyi prezydialnej.

Według *N. W. Tagblatt* zgoda, jaka panowała pod względem merytorycznym na posiedzeniu subkomitetu prawicy polega na tem, iż rząd zgodził się na poprawki do regulaminu jakie zaproponował dr. Stransky. Chodzi tu także o paragrafy 72 i 80, które dotyczą petycyj i rewizyi samego regulaminu.

Wiedeń d. 18 września.

Drugi wiceprezydent Izby Kramarz przybył do stolicy i konferował z obecnymi tu członkami subkomitetu w kwestyi prezydyum. Kramarz prosił Kathreina telegraficznie o wyrażenie swego zdania co do prezydentury.

Praga d. 18 września.

Krążą wieści, że przewódca Niemców czeskich dr. Schlesinger zamierza z powodu nadwątlonego zdrowia złożyć mandat poselski i wycofać się z życia politycznego.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 18 września.

Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este wyjechał z Wiednia na Węgry, aby wziąć udział w przyjęciu cesarza niemieckiego w Budapeszcie. Co do podróży arcyksięcia w jesieni dotychczas nie powzięto jeszcze postanowienia. W każdym razie arcyksiążę przepędzi najprawdopodobniej chłodną porę roku na południu. Ostatnimi dniami bawił arcyksiążę w Wiedniu, zwiedzał teatry i wszędzie zwracano uwagę, że wygląda wybornie.

Wiedeń d. 18 września.

U hr. Gołuchowskiego odbyła się wczoraj konferencya wspólnych ministrów, w której wziął także udział admirał Sterneck. Przedmiotem narad był wspólny budżet.

Wiedeń d. 18 września.

Klerykalny *Vaterland* donosi, że papież zniósł klątwę, ciążącą na ks. Stojałowskim. Zarazem ogłasza *Vaterland* deklaracyę ks. Stojałowskiego, podpisaną przeżeń w Rzymie 5. września, w której ks. Stojałowski poddaje się zupełnie i bez żadnego zastrzeżenia wszystkim przeciw niemu przez prawowitych zwierzchników kościelnych wydanym rozporządzeniom, karom, cenzurom, a przedewszystkiem orzeczeniom kongregacyi św. Officyów, potępia i odwołuje wszystko, co kiedykolwiek publicznie albo prywatnie powiedział, napisał lub uczynił ubliżającego biskupom i innym kościelnym zwierzchnikom. W końcu przyrzeka ks. Stojałowski w tej deklaracyi uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, aby naprawić zgorszenie, jakie wyrządził swemi postępkami, osobliwie przez odprawianie mszy św. po domach prywatnych, pomimo, że był obłożony interdyktem.

Budapeszt d. 18 września.

Manewry pod Totis przyniosły nowość, która słusznie wrażenie wywołała. Zrobiono próbę z armatami szybkostrzelnemi, które oba korpusy otrzymały. Są to armaty zwykłe, tylko przerobione tak, iż tylko na 25 do 30 centymetrów rykoszetują, przez co się oszczędza czasu i sześć strzałów na minutę dać można. Nadto niektóre inne ulepszenia zapobiegają wypadkom przy nabijaniu i odprzodkowywaniu. Mimo tego jednak trzeba będzie sprawić nowe działa, z powodu zbytniego ciężaru teraźniejszych.

Budapeszt d. 18 września.

Uwięziono tu socyalistę Józefa Borkowskiego.

Budapeszt d. 18 września.

Wiceprezydent węgierskiej Izby deputowanych zdając sprawę z swych czynności poselskich przed wyborcami w Nadybanya, omawiał stosunki austryackie. Oświadczył on, że przesilenie konstytucyjne w Przedlitawii nie osłabi znaczenia i stanowiska konstytucyjnych Węgier. Zasystowanie konstytucyi w Austryi wpłynęłoby niekorzystnie na zdolność do akcyi całej monarchii na zewnątrz. Oczywiście odczułaby to nasamprzód Austrya. Wówczas tem silniej tak blask dynastyi, jak i intenzywność państwa w zagranicznych stosunkach, oparłyby się na konstytucyjnych Węgrzech.

Budapeszt d. 18 września.

Socyalista Borkowski aresztowany po przyjeździe z Wiednia, był aranżerem strejku robotników budowlanych.

Petersburg d. 18 września.

Według doniesienia rosyjskiej ajencyi telegraficznej z Krasnojarska, widziano balon Andréego dnia 14 b. m. o godzinie 11tej wieczorem przez pięć minut na północno-zachodniem wybrzeżu w osadzie Anciferowskoje w okręgu jenisejskim.

Petersburg d. 18 września.

Projekt połączenia Bałtyku z Czarnem morzem zapomocą wielkiego kanału, idącego od Rygi do Chersonu oblicza roboty na pięć lat.

Sofia d. 18 września.

Sofijska *Gazeta Handlowa* ogłasza pismo z podpisem Olgi Christowej, w którem podpisana zaprzecza wiadomości, podanej przez zagraniczne dzienniki, jakoby została zamordowaną przez jakiegoś bułgarskiego oficera. Dziennik dodaje, że podpisana zjawiła się osobiście w redakcyi i wręczyła powyższy list jednemu z redaktorów.

Ateny d. 18 września.

Rząd otrzymał wiadomość, że nastąpiło tylko ostateczne ułożenie artykułów poszczególnych w preliminaryach pokojowych. Zawarcia samego układu pokojowego należy oczekiwać w przeciągu dwóch do trzech dni. W ostatniej chwili zgodzono się na propozycye Niemiec.

Paryż d. 18 września.

Z powodu agitacyi przeciwko rządowi pod hasłem drożyzny, rząd postanowił dać dymisyę wielu prefektom należącym do stronnictwa radykalnego. W prasie radykalnej wywołało to ogromne oburzenie a w opurtunistycznej radość.

Paryż d. 18 września.

Komitet paryskich kupców i przemysłowców urządza w auli giełdy bankiet na cześć Faura z okoliczności powrotu jego z Rosyi.

Po długich naradach przystąpił cały gabinet do zdania ministra prezydenta Meline, że pomimo drożyzny nie należy zniżać cła zbożowego, ponieważ trzeba mieć wzgląd na rolników, którzy tworzą dwie trzecie ludności Francyi. Dla uwzględnienia zaś mieszkańców miast spowodował rząd wielkie koleje żelazne do zniżenia frachtu posyłek zbożowych na przestrzeni ponad 200 kilometrów.

Madryt d. 18 września.

Papież wystosował do duchowieństwa ostrzeżenie, aby nie brało udziału w ruchu karlistowskim.

Madryt d. 18 września.

Rada ministrów postanowiła wysłać notę do Watykanu z powodu rzucenia klątwy przez biskupa Majorki na ministra skarbu. Minister skarbu poda się po powrocie dworu do dymisyi.

Londyn d. 18 września.

Biuro Reutera donosi, że między angielską brygadą pod dowództwem generała Jeffreysa a Mohmondami przyszło do poważnego starcia, w którem Anglicy utracili 9 oficerów, 120 żołnierzy poległo częścią na polu walki, częścią odniosło ciężkie rany. Sam generał Jeffreys lekko ranny.

Londyn d. 18 września.

Król syamski przybył tu powtórnie na parę dni, poczem ma znowu wrócić do Paryża. Przypuszczają tu, że między nim a rządem francuskim przygotowuje się jakiś układ polityczny.

Londyn d. 18 września.

Wedle *Daily News* toczą się między Londynem a Rzymem rokowania, aby stojące pod Berberem wojska anglo egipskie mogły się doliną rzeki Atbara (wschodni wielki dopływ Nilu) posuwać do Goz Rejeb, a stamtąd do El Bagger Ebret, skądby Kassalę obsadziły i stojących w pobliżu Suakimu (port angielski na Czerwonem morzu) mahdzistów odciąć od głównych sił chalifa.

Kapstad d. 18 września.

W pobliżu Pretoryi (stolicy Transwalu) odkryto bogate pole dyamentów.

Nowy Jork d. 18 września.

Do dziennika *Evening* donoszą z Meksyku, że ludność tamtejsza wtargnęła w nocy do gmachu więziennego, wywlokła z kaźni sprawcę zamachu na prezydenta Diazza i wykonała na nim egzekucyę doraźną. Aresztowano 20 osób.

Nowy Jork d. 18 września.

Jak z Meksyku donoszą, napad na prezydenta Porfirio Diaz, nastąpił w chwili, gdy wchodził stopniami do kościoła Alamcia na uroczystość rocznicy niepodległości Meksyku. Napastnik miał sztylet, ale jenerał Mena odbił go w chwili, gdy miał dosięgnąć prezydenta. Świta natychmiast schwytała napastnika, niejakiego Joaquien Arroya. Wedle innej wersyi, nie posiadał on żadnej broni i był pijany.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** d. 18 września. Jak *Nowoje Wremia* z Pekinu donosi, kolej z Tientsina do Pekinu 235 kilometrów została już cała dla ruchu otwartą. Dworzec pekiński stoi o przeszło siedm kilometrów od miasta. Wagony I i II klasy mają tylko nagie ławki drewniane; podróżnych III klasy mieszczą w wagonach towarowych obok pakunków i towarów. Bilet I klasy na całą przestrzeń kosztuje 2 ruble 90 kop., II klasy 2 ruble 40 kop.

— **Podwyższenie cen likierów.** Stowarzyszenie wiedeńskich fabrykantów likierów uchwaliło onegdaj podwyższyć cenę likierów przynajmniej o 10%. Przyczyną tej uchwały jest podrożenie spirytusu i cukru.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 18 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 359·75, Kredyty węgierskie 390·50 Anglo banki 162·50, związku bankow. 255·—, Unionbank 295·—, Landerbank 230·—, staatsbany 340·59, Lombardy —·—, kolej nadłabska 256·—, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 157·—, Rima 260·—, Alpiny 135·40 renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99 55, losy turec. 64 50, Marki —·—.

— **Wiedeń** 18 Września. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·75 węg. zakład kredytowy 391 50 englobanki 164 50, landerbanki 229 75, koleje państwowe 341·87, elbethal 255·—, akcye tytoniowe 157·—, alpiny 135 90, losy tureckie 65·30 unionbanki 295 —, ruble 127 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 18. września. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej). Pszenica 10·— do 10·25 zł. żyto 7·25 do 7·50, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·25 do 6·75, rzepak 12·50 do 13·—, groch 0·— do 0·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 września

W handlu zbożowym nie zaszła właściwie od ostatniego targu żadna zmiana, gdyż jak przedtem, tak i teraz, celne suche gatunki pszenicy po stałych cenach są poszukiwane, podczas gdy poślednie, wilgotne i porośnięte ziarno tylko po niższych cenach trudny napotyka odbyt. Żyto trzyma się w cenie niezmiernie.

Jęczmień i owies dość poszukiwane po cenach dotychczasowych.

Płacono pszenicę białą n 10 25 do 11·30 zł., czerwoną nową 10·50 do 11 40 zł., żółtą n. 10 30 do 11 30 zł., żyto nowe 7 90 do 8·50 zł., jęczmień browarny 7·50 do 8·— zł., na paszę 6 25 do 6·75 zł., owies nowy od 6 35 do 6 75 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 13 50 do 13 75 wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 18. września. Notowano pszenicę na jesień 11 98 do 11·98 pszenicę na wiosnę 12·02 do 12·08, żyto na jesień 8·69 do 0·—, żyto na wiosnę 8·90 do 8·92, owies 6·35 do 0·—, na wiosnę 6 68 do 0 —, kukurudza na wrzesień-październik 5·27 do 5·24, na maj-czerwiec 5·93 do 5·95, rzepak 13·50 do 13 60, spirytus —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 września.

Hotel Żorża. J. Maniewska z Kryżyk, E. Zagórski z Kołodziejówki, T. Czarkowski Golejewski z Zagrobeli, St. hr. Komorowski z Siekierczyc, St. Starowiejski z Ustrobna, F. hr. Czosnowski z Ożomli, W. Niezabitowski z Łanek, St. Krasnopolski z Latacza, A. hr. Cetner z Mościsk, St. Rogoszewski z Wołynia.

TEATR Hr. SKARBKA.

W niedzielę dnia 19. września 1897.

Początek o godz. 3.

JAN KILIŃSKI

obraz dramatyczny mieszczański w 4 aktach Gustawa Fiszera.

Wieczorem:

POLOWANIE NA ZIĘCIÓW

kom. w 4 aktach Labicha i Delacour.

Osoby:

Duplan, notaryusz	p. Jaworski
Maurycy, jego syn	p. Wostrowski
Carbonel	p. Feldman
Pani Carbonel	pni Cichocka
Berta, ich córka	pna Gromnicka
Perugin	p. Ruszkowski
Pani Perugin	pni Gostyńska
Łucya, ich córka	pna Jankowska
Edgar Lajonchére	p. Żelazowski
Juliusz Pries, budowniczy	p. Nowacki
Pan Cesenas	p. Walewski
Pani Cesenas	pna Gottowt
Józefina służąca	pna Rybicka
Strzelec	p. Jasielski
Ogrodnik	p. Wysocki

Służba, goście. — Rzecz dzieje się we Francyi za naszych czasów.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło drugie wydanie dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
Licencyjata św. Teologii z Colegium Romanum

1-o Demokracya katolicka w Polsce, str. 428 w 8-ce, cena 2 złr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej
i 2-o Prawowitość i lojalizm kryzys myśli polskiej, str. 107 w 8-ce, cena 1 złr., pocztą o 15 ct. więcej.



Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.



Pasaż Hausmanna.
I. Lwowski 3 2131
Photo-Plasticon.
Podróż naokoło świata.
Otwarte codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczór. Elektryczne poruszenia przy osobnem dziennem i nocnem oświetleniu. Od 12-go do 18 września jest do widzenia
BAWARYA.
Wstęp 10 centów dla dorosłych i dzieci. Co niedzieli rozpoczyna się nowa serya.

Continental-Pneumatic jest najlepszą marką.



RUDOLF GEBURTH c. i k. nadworny maszynista,
urządza piece, wszelkie palowiska — fabryka i lejarnia żelaza
Wiedeń, VII., Kaiserstrasse Nr. 71.
C. k. uprz. piece o nieustającym ogniu z płomieniem.
C. k. uprz. piece o nieustającym ogniu „Austria“ (system Geburth)
przydatne do każdego materyału opałowego, niezrównane w zastosowaniu i swojej prostocie. Wielka oszczędność! Piece palą się całemi miesiącami. Płaszcze ochronne do pieców z wentylacyą. Kaflowe piece o nieustającym ogniu.
Płaszcze z lanego żelaza do pieców dopełnianych z wentylem.
Piece dopełniane od 7 złr. wyżej. Piece przenośne.
Kaflowe palowiska do maszyn. Całe urządzenie kuchen, zarówno dla wielkich domów, jakoteż hoteli i innych zakładów. Przenośne kuchnie do gotowania.
Największy skład pieców, kuchen i palowisk od najprostszych do najwykwintniejszych, amaliowanych. Cenniki i wzory gratis i franco. 2113
Skład we Lwowie u Jana Schumana, plac Bernardyński.



DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 4·—, wiedeńskie po złr. 3·50 i 5·—, Sita włosiane poczwórne do przecierania mięsa po zł. 1·—, 1·30 i 1·60 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK praktyczny, dobrze polecony, poszukuje miejsca zaraz. Ogrodnik w Rusiatyczach p. Strzeliska nowe.

RĘKAWICZKI pierze i czyści ulepszonym sposobem (bez woni) H. Gałantowski, plac Bernardyński 3, we Lwowie.

J. Kafraiik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, który prędko schnie i daje ładny połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Przy częstszem wycieraniu suknem, piękniejszy daje połysk. 542

BOLESŁAW JANKOWSKI Pracownia rusznikarska i **sprzedaż broni** we Lwowie ulica Czarnieckiego l. 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych**, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru. **Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.**

ZESZYTY wedle nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory piśmienne poleca po najniższych cenach **F. Niżałowski, Lwów.** Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 215

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

Czeskie winogrona,
sławne owoce 5 kilo zł. 2·20, 5 kilo stołowych jabłek lub gruszek kaizerek złr. 1·80, 5 flaszek wina złr. 2·50, wysyła **J. Jindrich**, w Melniku. 535

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. **Łapszyn — Brzeżany.**

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Alojzy Hübner, Lwów
poleca 1822
dla banków, kantorów, kancelaryj, biur, stowarzyszeń, urzędów, szkół, zakładów itp.
znakomite atramenty
jak; Antracenowy, Gallusowy, cesarski i fioletowy. **Atramenty do pisania i kopiowania** tak na wagę, jakoteż i w kamionkach i szklannych flaszkach po $^1/_8$, $^1/_4$, $^1/_2$, $^1/_1$ i 2 litry.

Laki do pieczętowania po 16, 8 i 4 lasek w pakiecie
Laki dla banków
Laki do pieczętowania przesyłek pocztowych
Najlepsze laki karminowe do listów, czerwone, kolorowe, czarne itp.
Szpagat we wszystkich grub.
Szpagaty kolorowe przy odbiorze całego pakietu po cenach hurt.
Pióra stalowe, Rączki do piór,
Ołówki, Papier listowy kancelaryjny i konceptowy.
Gumę arabską w płynie we flaszkach.
Atrament autograficzny.
Atrament hektograficzny.
Tusz litograficzny. Farbę piórową,
Czernidło autograficzne,
Hektografy gotowe,
Masę hektograficzną Lewitusa,
Gąbki, Terpentynę,
Gąbki do pras litograficznych,
Kwas saletrzany,
Proszek szmirglowy,
Preparat autograficzny.

Przy odbiorze na książeczki na rachunek pół lub całoroczny, osobliwe wyjątkowe ceny.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

PYROLINĘ
jako najlepszy i najtańszy środek do oświetlania **budynków gospodarczych, gorzelń, młynów, tartaków** itp., poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
ANTONI KOFLER
Lwów, ul. Brajerowska 14.
Odsprzedającym stosowny rabbat.

RUM BREMSKI
ARAK DE GOA
Koniak francuski i węgierski
poleca najtaniej 2053
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek 45.
Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.
Handel założony w r. 1789.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 12
odznaczony trzema medalami na wystawach za gustowny wyrób futer, poleca po znacznie zniżonych cenach wszelkie gatunki futer podług najnowszych wzorów mody.
Skóry na futra. Wierzchy do futer oraz materye na wierzchy do futer. 2143
Za trwałość gwarantuje. – Cennik franco.

Książka **O małżeństwie**
przez Dr. Retaua (39 ilustr.) 1 złr.
O życiu towarzyskiem mężczyzn 9938
przez Dr. G. Freytaga 1 złr., oba dzieła razem złr. 1·75 markami pocztowemi.
GUSTAV ENGEL, Berlin 12, Postdamerstrasse 131.

Można nabywać przez każdą księgarnię uwieńczoną nagrodą, wysyłą w 30 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Müllera
O rozdrażnieniu systemu nerwowego
Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 1661
Curt Röber, Braunschweig.

C. k. sprzedaż prochu strzelniczego
Miejsce zamówień dla zagranicznych materjałów strzelniczych
Wiedeń, I. Petersplatz 7.
Bogaty zapas zagranicznych materyałów strzelniczych, amunicyi do polowania, zwłaszcza Eley'ego najlepsze gilzy, „Schültze“, „E. C.“, „Cannonite“ Proch strzelniczy „Rifleite“ (bezdymny) z nabojami lub bez śrutu. Curtius & Harwey, amerykański proch czarny, patrony z nabojami, tudzież wszystkie patrony nabite kulami do najrozmaitszych gatunków broni myśliwskiej i rewolwerów. — Cenniki na żądanie.

Najlepsze czernidło na świecie.



Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe,** niechaj kupuje
Fernolendt'a czernidło do obuwia,
dla jasnego obuwia
tylko Fernolendt'a Créme barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. fabryka założona w r. 1832 w Wiedniu.
Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**
Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje nazwisko!
St. Fernolendt.
dla czernidła na buty.

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości
w handlu 1920
St. Markiewicza we Loggie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wystąpiwszy ze spółki handlu pod firmą **Adam Bratkowski i Julian Janowski** otworzyłem
Specyalny magazyn naczyń i przyborów kuchennych
oraz wszystkich
wyrobów metalowych i nożowniczych
pod własną firmą:
JULIAN JANOWSKI
we Lwowie
przy ulicy Halickiej l. 16
(w lokalu dawniej p. Edw. Schillinga).
W szczególności zaopatrzyłem magazyn mój w obfity zapas wszelkich wyrobów blacharskich a mianowicie: naczynia emaliewane, blaszane i żelazne z pierwszorzędnych fabryk tudzież samowary rosyjskie (z Tuły), noże stołowe i kuchenne, garnitury do umywalni, meble żelazne, klatki, wieńce metalowe itp. Również utrzymuję wanny kąpielowe nasiadowe, tusze, klozety pokojowe różnych systemów, bidety, zlewki, szafliki i wiele innych artykułów domowo-gospodarczych, które polecam po **nader umiarkowanych cenach**, a dziękują za dotychczasowe względy, polecam się i nadal takowym. Z szacunkiem
2110 **Julian Janowski.**

Kantorzysta
wybitna siła, znakomity korespondent polski, biegły w rachunkach znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje pod napisem: „Kantorzysta Polak“ Biuro dzienników Plohna, Lwów, Karola Ludwika 9.

Okna żelazne,
schody, taczki, okienice lub żaluzye, wentylatory, koleje polne, nakrywy kanałowe, drzwiczki do kominów, windy, pompy i wszelkie narzędzia budowlane po najtańszych cenach. **Jan Endler, Wiedeń, III., Messenhausergasse Nr. 5.** Na żądanie prospekta i kosztorysy.

Zmiana lokalu.
Donoszę niniejszem, że mój największy we Lwowie 2130
MAGAZYN OBUWIA
własnego wyrobu, istniejący od 30 lat przy placu Bernardyńskim l. 3, przeniosłem do własnego domu przy **ulicy Pańskiej l. 13,** a znacznie rozszerzywszy, w doborowy towar zaopatrzyłem. Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o łaskawe odwiedziny, pozostaję z szacunkiem
Jan Rybiński
Lwów, Pańska 13.

PARASOLE
prawdziwe angielskie, męskie i damskie od złr. 1·50 do 20 złr. Skład **fabryczny**, ceny **fabryczne.**
Górski i Szydłowski, Lwów
plac Maryacki 8 (róg Hetmańska 9).

Pierwsza c. k. nadw. fabryka mebli żelaznych
Augusta Kitschelta Spadk.
Wien, I. Kärntnerstrasse 42, między Augustinerstrasse a Maysedergasse.
Ilustrowane specyalne cenniki na
Meble żelazne dla szpitali i sal operacyjnych.
Meble żelazne i meble mosiężne Cenniki bezpłatnie.
Jako nowość:
Łóżka dziecinne z automatyczna siatką do zamykania (c. k. austr. przywilej) dla ochrony dzieci od wypadku, gdy czasem stojąc w łóżeczkach narażone są na wypadnięcie. Przyrząd ten można i do używanego łóżka przystosować.
Opis i wzór gratis.
2150

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi János wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:
1594
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Lekarza pułkowego i fizyka Dr. G. Schmidta sławny 2148
OLEJ USZNY
usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w razie zadawnienia. Do nabycia po zł. 2·— za flaszkę ze sposobem używania tylko w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8

Reumatyzm,
gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencyi
koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL
najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.
Cena 70 ct. za słoik.
Do nabycia w każdej wiekszej aptece. Składy główne: we Lwowie apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppet i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt. Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Krynicy** apt. Nitribitt; w **Bielsku** apt. Frankl.

Oliwę do maszyn
a mianowicie:
mineralną galicyjską i kaukazką, rzepakową odkwaszoną, oliwkową włoską i dalmatyńską,
Oleje cylindrowe,
Oleje zgęszczone itp.
poleca
po najtańszych cenach
WOLF CZOPP
skład farb, pokostów i materjałów
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Firma założona w r. 1843.

W największym wyborze i starannie wykonane
MEBLE
poleca
niejednokrotnie za wyroby swoje na wystawach medalami i dyplomami honorowymi odznaczona a od lat 45 istniejąca
Spółka stolarzy lwowskich
Lwów, plac Bernardyński 17.

Ręka po użyciu farby



Dla gospodarstwa i przemysłu domowego
Maypole Soap
angielskie
mydło do farbowania
farbuje w każdym kolorze trwale i nie płowieje. Prucie gotowych sukien nie jest potrzebnem.
Cena za sztukę 40 ct. czarne 50 ct.
Wszędzie do nabycia.
The Maypole Com. Ltd. London.
Jeneralna ajencya:
Wien, I., Franz Joseph Quai 5.
Skład:
Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt 1, „zum schwarzen Hund“.

Sezon jesienny i zimowy 1897.

Nowości
w czarnych, białych i kolorowych
materyałach jedwabnych
metr po 75 ct. do złr. 16.

Próbki franco.

Załatwienie szybkie.

Plusze do prania
metr od 1 złr. 25 ct.
Aksamity do prania
metr po złr. 1.25.

Najpierwszy i największy
Dom towarowy materyj modnych i jedwabnych
MORITZ SCHILLER
Praga, Graben 9 i 11.
Nowości
w czarnych i kolorowych damskich modnych materyałach
metr od 25 ct. do złr. 12·—.

Aksamity i jedwabie
metr od 75 ct do złr. 8·—.

Barchany i flanele bawełniane
metr od 28 ct. do 70 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.